

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

piątek

15 grudnia

1950 r.

Rok VI

Nr 345

(1967)



## Protest Rządu RP przeciwko bezprawiu i przemocy

wobec funkcjonariuszy polskich konsulatów  
w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec

WARSZAWA, 14.12. — Dnia 13 grudnia br. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr St. Skrzyszewski przyjął ambasadora W. Brytanii Charles Harold Bateman'a i wręczył mu notę, w której Rząd RP zakłada stanowczy protest przeciw aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów RP w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech oraz stwierdza, że wobec takiego stanu rzeczy odwołuje z dniem 13 bm. wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach brytyjskich w Niemczech.

W nocie wręczonej ambasadorowi brytyjskiemu, czytamy m. in.:

Brytyjski wysoki komisarz w Niemczech zachodnich sir Ivone Kirkpatrick pozbawił z dniem 10 listopada 1950 roku polskich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych w brytyjskiej strefie okupacyjnej należnych im immunitetów i praw. Powodem tej odmowy była jakoby okoliczność, że konsulatory polskie nie zamieniły do tymczasowej akredytacji przy władzach okupacyjnych brytyjskich na akredytację przy trzystronnym amerykańsko-angielsko-francuskim organie — wysokiej komisji alianckiej w Niemczech zachodnich.

Nota Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do sir Ivone Kirkpatrick'a z dnia 9 listopada 1950 roku, wykazująca bezpodstawność tego zarządzenia, pozostała bez odpowiedzi, natomiast władze brytyjskie nie zaważyły się za stosować już na kilka dni przed zapowiedzianym oficjalnym terminem (10 listopada 1950 r.) licznych i różnorodnych szykan wobec konsulatów polskich.

Postępowanie brytyjskich władz okupacyjnych stało się przedmiotem noty ambasady polskiej w Londynie z dnia 1 grudnia 1950 roku, domagającej się ukroczenia podobnych praktyk.

Już wówczas ambasada wyraziła po gład rządu polskiego, że brytyjskie władze okupacyjne — łamiąc immunitety i prawa polskich funkcjonariuszy konsularnych — dążą do uzyskania wolnej ręki w stosowaniu szykan i represji, by tą drogą uniemożliwić działalność konsulatów i doprowadzić do ich likwidacji. Wypadki, jakie zaszły następnie, potwierdziły tę ocenę. W dniu 11 grudnia br. bowiem przedstawiciele lokalnych władz brytyjskich wkroczyli do gmachu konsulatu polskiego w Hamburgu, usuwając pracowników konsulatów znajdujących się tam i pełniących czynności służbowe.

Ten oburzający akt stanowi brutalne pogwałcenie wszelkich zasad przyzwoitości i norm, przyjętych w stosunkach międzynarodowych. Ponadto przez pozbawienie polskich konsularnych funkcjonariuszy immunitetów i praw oraz przez brutalne usunięcie pracowników konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu władze brytyjskie ujawniły lekceważenie i brak poszanowania dla podpisanych przez siebie porozumień.

Świadek Hulewiczowa nie może z pewnością stwierdzić czy chodziło

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Triumf powojennej 5-latki Zagłębia Donieckiego

MOSKWA, 14.12. — W związku z przedterminowym wykonaniem przez liczne kopalnie i fabryki Zagłębia Donieckiego planów produkcyjnych, urząd statystyczny obwodu sjałińskiego podsumował wstępne wyniki wykonania powojennego Planu 5-letniego.

Poziom produkcji zakładów przemysłowych Zagłębia Donieckiego wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym o 24 procent i przekroczył poziom wydobycia przewidziany Planem 5-letnim. Zagłębie Donieckie stało się ponownie wielkim i najbardziej zmechanizowanym zagłębiem węglowym Kraju Radzieckiego. Poszczególne procesy wydobycia węgla zostały zmechanizowane od 93 do 95 procent, a niektóre procesy wydobycia węgla zostały zmechanizowane całkowicie.

Komunikat podkreśla, że również

zakłady hutnicze Donbasu produkują więcej metalu niż przed wojną. Przebudowano i zrekonstruowano liczne fabryki, koksownie, huty i zmechanizowano w dużym stopniu procesy wydobycia rud. Robotnicy zakładów budowy maszyn rozpoczęli seryjną produkcję licznych mechanizmów i agregatów, które przed wojną nie były w ZSRR wytwarzane. Fabryki Zagłębia Donieckiego produkują m. in. potężne wagiarki nowego typu, lokomotywy elektryczne, potężne koparki itd.

## Zwycięska ofensywa wojsk ludowych na wszystkich frontach Korei

PEKIN, 14.12. — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej doniosło dnia 14 grudnia, że oddziały Armii Ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach. W rejonach Pingi i Nesan nieprzyjacieli wycofuje się do 38 równoleżnika. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie wycofały się już poza 38 równoleżnik.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały Armii Ludowej działające na odcinku Wonsan wywoływały miasta Sondzi, Czindzi, Kanczu oraz kontynuują ofensywę.

Rozgromione resztki dwóch dywizji lisymanowskich oraz siódmej dywizji piechoty i pierwszej dywizji piechoty morskiej USA w rezultacie zde-

cydowanego natarcia Armii Ludowej w rejonie Hamhyng ewakuują się w obecnej chwili na morze.

### Straty Amerykanów

NOWY JORK, 14.12. — Korespondent Agencji „Overseas News Agency” Martin pisze, że straty Amerykanów w Korei są tak wielkie, że amerykańska opinia publiczna będzie wstrząśnięta, gdy dowie się o ich rzeczywistych rozmiarach. W ciągu ostatniej fazy walk straty te przekroczyły znacznie 50 tysięcy ludzi. Korespondent przyznaje równocześnie, że duch bojowy wojsk amerykańskich jest obecnie niski w wyniku ostatnich klęsk.

# Konszachty »pana prezesa« z dyplomatomami i szpiegami odslania proces Turnera

WARSZAWA, 14.12. — W kolejnym piątym dniu procesu b. brytyjskiego attache lotniczego Claude Turnera i współoskarżonych wypełniły zeznania dalszych świadków, m. in. zeznawała sekretarka osobista Mikołajczyka — Maria Hulewiczowa, która przedstawiła konszachty Mikołajczyka z politykami anglosaskimi oraz okoliczności, w jakich odbyła się jego ucieczka z Polski.

Świadek Zofia Zawadzka, odbywająca karę za usiłowanie nielegalnego wyjazdu z Polski, była przed aresztowaniem urzędniczką ambasady brytyjskiej. Plan nielegalnego wyjazdu Zawadzkiej ułożony został przez pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej Eddena i jeszcze jednego wyższego urzędnika tej ambasady.

W dalszym ciągu zeznań — Zawadzka oświadczyła, że ambasada brytyjska pomagała wielokrotnie obydwóm polskim w przerzutach za granicę, m. in. udzielono pomocy jednej urzędniczce ambasady Marii Buyno, która wyjechała nielegalnie do Anglii.

Odnosnie osoby Sneddon świadek zeznaje, że oficjalnie pełnił on funkcję szefa działu wizowego ambasady brytyjskiej.

Prók.: A co robił Sneddon poza oficjalnym zajęciem?

Św.: Zbierał informacje wywiadowcze.

Zawadzka stwierdza następnie, że działalność wywiadowczą na szkole Państwa Polskiego prowadził również pierwszy sekretarz polityczny ambasady brytyjskiej Winch.

Budapeszcie, pracując w placówce łączności min. spraw zagranicznych „rządu” londyńskiego. W tym też czasie do Budapesztu przybył Mikołajczyk, który powierzył świadkowi opiekę nad swym synem Marianem i wychowanie go.

W końcu tegoż roku świadek przynosił się wraz z synem Mikołajczyka do Londynu, gdzie kontynuowała swą pracę z emigracyjnym min. spraw wewnętrznych. Wraz z Miko-

łajczykiem Hulewiczowa była na konferencji poczdamskiej, po czym w lipcu 1945 r. przybyła wraz z Mikołajczykiem jako jego osobista sekretarka do Polski. Świadek stwierdza, że w czasie konferencji poczdamskiej Mikołajczyk był wyróżniany przez anglosaskie koła polityczne i w toku nieznanych bliżej świadkowi konszachtów zapraszany na oddzielne konferencje.

## 20.000 dolarów z Londynu dla PSL

Prók.: Co świadkowi wiadomo o przekazaniu pieniędzy na akcję wyborczą PSL?

Św.: W okresie wyborczym 1947 r. skarbnik generalny PSL poseł Bryja był w mieszkaniu prezesa Mikołajczyka i odbierał wówczas większą kwotę dolarową, zdaje się, że około 5 tysięcy dolarów. Przy okazji dowiedziałam się, że jest to część kwoty z 20 tys. dolarów, przekazanej z Londynu na cele wyborcze PSL. Przekazaniem technicznym tych pieniędzy zajęła się ambasada brytyjska w Warszawie.

Prók.: A co świadkowi wiadomo o

## Ambasada amerykańska organizuje przerzut

Prók.: Co świadkowi wiadomo o ucieczce Mikołajczyka?

Św.: 17 października 1947 r. Mikołajczyk powiedział mi, że zdecydował się wyjechać z Polski. Tegoż dnia zlecił p. Pawłowi Zalewskiemu, który mieszkał w tym samym domu, aby skomunikował się z ambasadą amerykańską i poprosił, żeby ktoś stamtąd przyszedł, bo chce z nim pomówić w sprawie pomocy technicznej w ucieczce. Pan Zalewski za pośrednictwem p. Dąbrowskiego, znajomego urzędnika, skomunikował się z ambasadą i jeszcze tego samego dnia, 17 października, do mieszkania p. Mikołajczyka przy ul. Kieleckiej przyszedł attache prasowy ambasady amerykańskiej p. Andrews porozmawiać z nim na ten temat. Zasadniczo Dąbrowski miał polecenie poproszenia do Mikołajczyka p. Blake lub też sekretarza osobistego ambasadora, ale ponieważ pora była spóźniona, więc przyszedł p. Andrews.

P. Mikołajczyk odbył z nim rozmowę na ten temat i dodał, że chciałby uzyskać pomoc techniczną w ucieczce dla siebie i grupy współpracowników. O ile pamiętam, były wzmianki o nazwiskach Bryji, Korbońskiego, Wójcika, Bagińskiego, wśród nich również i moje. Tak sprawa wyglądała, ale w niedzielę 19 października wieczorem przyszedł inny urzędnik ambasady amerykańskiej, p. Blake i przyniósł odpowiedź, że zdecydowano się pomóc tylko Mikołajczykowi osobiście, natomiast inne osoby, jeżeli uda im się dostać do Pragi czeskiej, to stamtąd będą miały możliwość korzystania z samolotu amerykańskiego. Jeśli chodzi o ucieczkę Mikołajczyka to miało przybyć po niego auto — nie do samego domu, lecz czekać w Al. Niepodległości, nie wiem, czy były wówczas sprzecyzowane warunki dalszej drogi. Mikołajczyk mnie o tym nie powiedział, wiedziałam tylko, że jest ewentualność drogi morskiej.

Przedstawiając sądowi szczegóły ucieczki Mikołajczyka, świadek Hulewiczowa mówi dalej:

„Prezes Mikołajczyk polecił mi zawiadomić posła Bryję o tym, że ma się udać na emigrację i że ewentualnie niechlibymy razem wybrać sobie jakąś możliwość dotarcia do Pragi. W Pradze mieliśmy się zgłosić do attache wojskowego ambasady amerykańskiej, nieznanej mi nazwiska, i podać umówione hasło „Maria”. W poniedziałek około 6 po południu, kie-

## Ucieczka z wygodami na statku „Baltavia”

Przedstawiając sądowi szczegóły ucieczki Mikołajczyka, świadek Hulewiczowa mówi dalej:

„Prezes Mikołajczyk polecił mi zawiadomić posła Bryję o tym, że ma się udać na emigrację i że ewentualnie niechlibymy razem wybrać sobie jakąś możliwość dotarcia do Pragi. W Pradze mieliśmy się zgłosić do attache wojskowego ambasady amerykańskiej, nieznanej mi nazwiska, i podać umówione hasło „Maria”. W poniedziałek około 6 po południu, kie-

## Brytyjcy konsulowie w Katowicach

Z kolei przesłuchany został świadek b. dyrektor DOKP Katowice Bolesław Oledzki, który za zdradę tajemnic państwowych skazany został na 10 lat więzienia. W obszernych zeznaniach świadek opisał perfidne metody jakimi posługiwał się wicekonsul brytyjski w Katowicach Scott w celu uzyskiwania od niego informacji szpiegowskich. Początkowo konsul brytyjski w Katowicach Dickinson oraz wicekonsul Scott nawiązali ze świadkiem kontakty towarzyskie. Wkrótce potem Scott zjawiał się u Oledzkiego i prowadząc sprytnie rozmowę wydo był od niego szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Informacje, których Oledzki udzielił pod czas tej i następnej wizyty Scotta, dotyczyły kolejnictwa oraz przemysłu polskiego. Zjawiała one m. in. dane o produkcji kopalni, długości torów kolejowych wezła katowickiego itp.

Scott zarządzał następnie odnośnych dokumentów. Kiedy świadek próbował odmówić, Scott zagroził mu, mówiąc m.in.: „teraz jest pan w naszych rękach. Musi pan te dokumenty wydać”. Równocześnie Scott zapewnił go, że w razie potrzeby ułatwi mu nielegalny wyjazd za granicę. Świadek uległ temu szantażowi i wręczył Scottowi mapę kopalni, schematy wezłów kolejowych i inne ważne dokumenty.

W dalszym ciągu zeznał świadek

stwierdza, że Scott przychodził do niego jeszcze wielokrotnie po różne informacje natury wywiadowczej, jak np. plan przewozów kolejowych wykaz taboru, przelotność linii, stan odbudowy mostów itp. Oledzki wiadomości te dostarczał, obawiając się — jak się wyraził „gangsterskich metod szantażu” ze strony Scotta. Scott zaprzepędził na koniec świadkowi stałą współpracę szpiegowską.

Kończąc zeznania Oledzki podkreślił jak łatwo dać się wziąć na lewactwo przyjaźni, którzy używają różnych chwytów od towarzyskich spotkań, poprzez niewinne rozmowy, poprzez szantaż i groźby, poprzez obietnicę pomocy w nielegalnej ucieczce i poprzez pieniądze — poprzez cały wachlarz tych metod, które stosuje obcy wywiad.

Następny świadek Eugeniusz Gruda, referent prasowy Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia opowiada, że w 1943 r. — w czasie pobytu w Londynie przechodził przeszkolenie na specjalnym kursie dywersyjno-wywiadowczym. Tam zetknął się z pewnym porucznikiem brytyjskim, którego po powrocie do Polski w 1947 r. spotkał w ambasadzie brytyjskiej. Świadek dowiedział się wówczas, że jest on urzędnikiem ambasady.

## Został obcym agentem, bo był pod wpływem propagandy mikołajczykowskiej

Świadek Ugorny Tadeusz — marynarz, zeznaje, że w 1946 r. w Szczecinie w czasie jego pracy w delegaturze rządu dla spraw wybrzeża częstym gościem w biurach delegatury był brytyjski wicekonsul Walters.

Po pierwszej takiej wizycie Walters nawiązał z Ugornym stosunki towarzyskie i coraz częściej przychodził do biura, w którym, jak mówił świadek, „czuł się jak u siebie w domu”.

„Oprócz normalnych rozmów towarzyskich z Waltersem — zeznaje świadek — były mowy na temat na brzeży w jakim one są stanie, jakie roboty się tam przeprowadza itd.”. Świadek był również często zapraszany do mieszkania Waltersa. Początkowo przychodził frontem — później jednak Walters kazał mu

wchodzić tylnym wejściem. W miarę rozwoju tych „stosunków dyplomatycznych” Walters uzyskał również od świadka odbitkę planu i inne dane, dotyczące portu szczecińskiego oraz mapę rejonu dolnej Odry.

Wiadomości szpiegowskie Walters otrzymywał również od biurowej koleżanki świadka Anny Dreckiej i innych.

Prók.: czym się świadek kierował, dając Waltersowi mapę i odbitkę planu? Św.: Ja byłem pod wpływem propagandy mikołajczykowskiej.

Na zakończenie świadek zeznaje, że wicekonsul Walters odbył z nim szereg podróży po kraju, których wywiadowcze cele pozorował m.in. poszukiwaniem śladów po zaginionych lotnikach brytyjskich.

## Mikołajczyk przekazuje ambasadzie brytyjskiej » pewne materiały«

Siudak Paweł zeznaje, że w okresie pełnienia przez Mikołajczyka funkcji wiceprezesa biurowego sekretarzem w prezydium rady ministrów. W tym też czasie na zlecenie Mikołajczyka organizował wraz z sekretarzem ambasady brytyjskiej w Warszawie Winchem spotkania Mikołajczyka z ówczesnym ambasadorem brytyjskim Cavendish — Bentinck'em oraz z innymi Anglikami.

mi, którzy przyjeżdżali do Polski. W okresie wyborczym świadek widywał również Wincha w sekretaracie PSL. W końcu 1946 r. świadek na polecenie Mikołajczyka dostarczył Winchowi paczkę materiałów przeznaczonych do przekazania ambasadzie brytyjskiej.

Świadek Hulewiczowa Maria — z zawodu nauczycielka gimnazjalna, mówi, że w 1943 r. przebywała w



# Brutalne pogwałcenie praw konsulatów polskich przez władze brytyjskie w Niemczech zachodnich

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Pogwałcenie powyższych porozumień jest następstwem uprawianej przez trzy mocarstwa zachodnie polityki udaremnienia jedności Niemiec, w wyniku której mocarstwa te powołały do życia separatystyczny organ trzech mocarstw — wyską komisję aliancką, z zamiarem przedłużenia okupacji na czas nieokreślony i wykorzystania jej dla swoich antypolskich celów.

Nie uznając tej podkopującej polityki i stojąc niezmiennie na stanowisku poszanowania porozumień czterech mocarstw, rząd polski traktuje jako bezprawne wszelkie wydane w stosunku do konsulatów polskich zarządzenia, które władze brytyjskie usiłują uzasadnić właśnie istnieniem organów separatystycznych.

Rząd Polski i polska opinia publiczna jest świadoma faktu, że działania władz brytyjskich w stosunku do konsulatów, charakteryzujące się łamaniem formalnie załączonych zobowiązań, brutalnością i niesłuszczeniem się nawet z pozorami prawa, stają w bezpośrednim związku z aktualną polityką rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie Niemiec.

Akcja przeciwko konsulatami polskim odbywa się równocześnie z aktywną działalnością rządu Jego Królewskiej Mości na rzecz kierowanej przez amerykańskie koła rządzące współczesnej budowy armii niemieckiej, przy pomocy zachowanych kadr hitlerowskich, celem włączenia jej jako siły podstawowej do tak zwanej armii atlantyckiej. Za zgodą i przy udziale rządu Jego Królewskiej Mości odbywa się gorący proces przystosowywania do celów wojennych zachodnio-niemieckiej gospodarki i przemysłu, w którym Stany Zjednoczone od dawna zapewniły sobie dominujący wpływ. Od kilku lat brytyjskie władze okupacyjne chronią zbrodniarzy wojennych, winnych niezliczonych zbrodni popełnionych na narodzie polskim oraz sprzyjają rozwojowi wrogich Polsce ugrupowań i organizacji rewizjonistycznych, kierowanych najczęściej przez spadkobierców hitlerowskiego faszyzmu, którzy obecnie wyznaczają poczesne miejsce w planach remilitaryzacyjnych.

Warto wspomnieć i o takim pozostawionym znaczenia szczególe, że według oświadczenia lokalnych władz brytyjskich pomieszczenia konsulatów polskich potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.

Usuwanie konsulatów polskich ze strefy brytyjskiej Niemiec jest częścią składową tej groźnej dla pokoju polityki trzech mocarstw. Oczywiste jest bowiem, że wobec mobilizacji niemieckich sił agresywnych, wobec planu sprowadzenia nowych kontyngentów wojsk okupacyjnych

do Niemiec zachodnich, władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie chcą tolerować na tym terenie przedstawicieli Polski, przeciw której między innymi skierowane jest ostrze remilitaryzacji Niemiec.

Usuwanie konsulatów polskich z zachodnich stref okupacyjnych jest zarazem związane z polityką trzech mocarstw izolowania społeczeństwa zachodnio-niemieckiego od narodów realizujących politykę pokoju. Wiadomo, że poważna część narodu niemieckiego świadoma tego, że nowa awantura wojenna musiałaby nieuchronnie pogrążyć Niemcy w jeszcze straszliwszą katastrofę, szuka dróg pokojowego współżycia z innymi narodami w tej liczbie i z Polską, drogą rozbudowy stosunków gospodarczych, handlowych i kulturalnych; wiadomo, że dążenia te wznoszą się powstrzymaniu również w Niemczech zachodnich. Ta część społeczeństwa niemieckiego, której znaczenie rośnie i przybiera na sile, a która dostrzega niebezpieczeństwa płynące z agresywnej i nieobliczalnej polityki trzech mocarstw — rozumie i właściwie ocenia motywy usuwania przez władze okupacyjne polskich placówek konsularnych z terytorium Niemiec zachodnich, motywy, które nie mają nic wspólnego z interesami narodu niemieckiego.

Należy nadto podkreślić, że polskie placówki konsularne w strefie brytyjskiej załatwiają tysiące spraw konsularnych, związanych z interesami obywateli niemieckich.

Władze brytyjskie zignorowały prawa i interesy państwa polskiego i obywateli polskich, które na terenie strefy brytyjskiej winny być chronione przez polskie urzędy konsularne. Te prawa i interesy wymagają specjalnej pieczy w Niemczech zachodnich, gdzie władze okupacyjne w ciągu przeszło pięcioletniej okupacji nie wykonały swych zobowiązań w stosunku do uzasadnionych roszczeń Państwa Polskiego i jego obywateli, sabotując sy-

stematycznie realizację tych roszczeń.

Rząd polski musi stwierdzić, że władze brytyjskie, po pozbawieniu funkcjonariuszy polskich konsulatów praw i immunitetów, przeszły do aktów brutalnej przemocy, jak o tym świadczą sposób rozprawienia się z pracownikami konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu.

Brutalne ataki na polskie konsulatory mają w obecnych warunkach swoją niedwuznaczną wymowę. Stanowią one zachętę do rozpętania na terenach zachodnich Niemiec najgorszych instynktów antypolskich i faszystowskiego zdzielenia, które doprowadziło do takiego upodlenia i tak straszliwych zniszczeń podczas ostatniej wojny.

Rząd Polski zakłada stanowczy protest przeciwko aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów polskich w strefie brytyjskiej i oświadcza, że — nie mogąc tolerować brutalności i terrorku ze strony władz brytyjskich — odwołuje z dniem dzisiejszym wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach strefy brytyjskiej w Niemczech.

Rząd Polski obarcza rząd Jego Królewskiej Mości odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje wynikające z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie w związku z tym wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Stojąc konsekwentnie na stanowisku poszanowania umów i zobowiązań międzynarodowych, Rząd Polski nie ustanie w swych wysiłkach, by zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie na terenie całych Niemiec będą mogły wykonywać bez przeszkód swe obowiązki i korzystać ze swych uprawnień.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, zapewnienia mego niezmiennego szacunku.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1950 r.

(-) Stanisław Skrzyszewski

## Tymczasowe zawieszenie planu Marshalla w stosunku do Anglii

LONDYN, 14.12. — Brytyjski minister skarbu Gaitskell zakomunikował w Izbie Gmin, że poczynając od 1 stycznia 1951 r. pomoc dla Anglii z tytułu Planu Marshalla ulegnie tymczasowemu zawieszeniu.

W związku z tym oświadczeniem ministra Gaitskella dziennik „Daily Worker” przypomina, że „w zamian za udzielenie pomocy z tytułu Planu Marshalla Wielka Brytania stała się uczestniczką amerykańskiego sojuszu wojskowego, wymierzonego przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i ruchowi wyzwoleniemu w koloniach”. Wskutek zobowiązań, jakie wzięła na siebie Wielka Brytania —

pisze dziennik — synowie nasi giną na wojnie w Korei, wojnie, która nie jest zgodna z interesami kraju. Nasze zobowiązania z tytułu zawartego sojuszu wojskowego zmuszają nas do zwiększenia wydatków na zbrojenia o przeszło 400 milionów funtów szterlingów rocznie, co przewyższa wszelką roczną kwotę pomocy marshallowskiej.

A. KOPIAJEWA

(54)

## Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczka Zofia Łapicka

— Pisarka — dodał drugi, młodszy. — Pisz do gazety.

— Oldze zrobiło się przykro i smutno, jakkolwiek w słowie „pisarka” brzmiał wyrazny szacunek.

— Nie jestem pisarką! — rzekła zwracając się do robotników. — Tacy jak ja nazywają się po prostu współpracownikami gazet lub korespondentami.

I poszła dalej w zamyśleniu. Co z niej za pisarka. Już dwa miesiące nie może zmontować jednego reportażu, który zaczęła pisać, idąc za radą Tawrowa. Może wypadek, który miał Tawrow, wytrącił ją z równowagi, może spotkanie w szpitalu i żal, walczący z ciągłym rozdrażnieniem w stosunku do męża...

„Czy nie błędny przypadkiem? Czy dam radę?” — pomyślała ze strachem Olga, ale spojrzawszy na szare kominy, wznoszące się nad budynkami flotacyjnej fabryki, poweselała i uspokoiła się.

— Napisze! Napiszę — szepnęła, jak gdyby ujrziała przed sobą Tawrowa. — Jakże mi brak jego przyjacielskiej pomocy!

Po pamiętnym spotkaniu w szpitalu Olga odwiedziła go jeszcze dwa razy razem z Pawą Priachiną. Potem odesłano go do domu, przystano mu sanitariuszkę, tę samą, która tak oszukiwała wiosną doktora Arżanowa, i Tawrow zniknął zupełnie z pola widzenia Olgi. Ale mieszkał tu i pracował. Pawa odwiedzała go w charakterze „referentki społecznej” w towarzystwie innych aktywistów z osiedla, dbała o jego odżywienie, o wy-

gody i informowała Olgę o stanie jego zdrowia. Olga nie mogła jakoś zdobyć się na odwagę, by odwiedzić go w jego kawalerskim mieszkaniu.

— Zawsze ktoś tam jest — opowiadała jej Pawa. — Sanitariuszka skarżyła się, że inżynier już kilka razy chodził o kuli do fabryki.

„Trzeba było posłać mu to, co padarłam dzisiaj — pomyślała Olga, gdy myśli jej zwróciły się z całą zdecydowaniem do Tawrowa. — Dlaczego się wstydzę? Cóż mogę uczynić, jeśli jest mi naprawdę potrzebny.”

60

Zapadał już wieczór, gdy Olga wracała do domu. Był koniec lata, powietrze było takie świeże i czyste, że chciało się je pić jak wodę. Upijało ciepłym zapachem dojrzałych traw i liści, które zaczynały więdnąć. Olga szła, oddychając pełną pierśią, uspokojona świadomością swej całkowitej przynależności do otaczającego świata. Buciki, kostium, twarz jej nawet, nosiły ślady żółtej gliny kopalnianych rozkopów, jasne, potargane włosy zwisały w nieładzie. Podeszedłszy do kopalni, wyjęła z kieszonki małe lusterko i zaczęła porządkować fryzurę, starła glinę z twarzy, poprawiła kołnierzyk u bluzki... Nagle tuż obok, widocznym na dróźnie biegnącej troszeczkę niżej usłyszała głos Tawrowa.

Przeskoczyła przez kanał do rowu przy szosie, zarosniętego krzakami olszyny i głogu, spojrzała w dół... Za krawędziami omszałych kamieni, na starej dróźnie, wydeptanej jeszcze przez pierwszych poszukiwaczy czańskich, zobaczyła Tawrowa, a obok niego młodą, tęgą, brzydka kobietę.

— Teraz spróbuj pochodzić bez szcudeł na świeżym powietrzu — mówił zdenerwowany — niech pani je otrzyma!

Olga odsunęła gałąź, która zasłaniała jej widok i wstrzymując oddech śledziła pierwsze kroki Tawrowa. Kroczył niepewnie, widocznie bał się jeszcze stąpić mocno na nogę, z której niedawno zdjęto gipsowy but. Widocznie napełniło go lekkiem niezmiernym, wiążącym nad nim, czerwieniącym niebo i moźnością chodzenia bez szcudeł, wspaniałą moźnością, najeżona na razie nieznanym niebezpieczeństwem.

## Dyplomaci ze szpiegowskim dyplomem

Proces Turnera i jego współtowarzyszy odsłania konstrukcję imperialistycznego wywiadu brytyjskiego, sięgając aż do zacisznych gabinetów brytyjskiego MSZ aż do samego szefa angielskiej polityki zagranicznej — Ernesta Bevena.

Labourystowski minister spraw zagranicznych Bevin już w r. 1945 — kiedy dopiero co uchylły strzały na frontach i jak uderzonych przez faszystów ludzi — specjalnym okólnikiem zlecił brytyjskim dyplomatom prowadzenie akcji szpiegowskiej. Udający socjalistę minister angielski zawiadomił przy tym, że w tonie samego MSZ utworzony został specjalny Departament dla Spraw Wywiadu.

Podziękowanie p. Marshalla, szefa J. I. B. (szpiegowskiej centrali angielskiej), dla brytyjskiego wicekonsula Gilberta w Łodzi za jego wywiadowczą robotę i żądanie prowadzenia tej roboty nadal — uzupełniają tylko jasny obraz tej konstrukcji wywiadu, która od dyplomatycznych placówek W. Brytanii biega aż do labourystowskiego ministra.

Obraz ten wykazuje wyraźnie, że już w roku 1945 imperialiści snuli agresywne plany przeciw narodom, które uzyskały wolność, które obaliły władzę kapitalu.

Jest to szczególnie ważne w chwili obecnej, gdy prasa imperialistyczna usiłuje w oczach społeczeństwa Europy Zachodniej zohydzić Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej i na nie przerzucić odpowiedzialność za nałata sytuację międzynarodową.

Zacytowany przez prokuratora w trzecim dniu procesu wywiad z b. kierowniczki Brytyjskiego Ośrodka Informacyjnego w Warszawie, p. Fletcher, drukowany w „Daily Express” i w „Daily Graphic” — stanowi wymowny przykład ohydnej zakłamania imperialistycznej propagandy.

„Mroźne krew w żyłach” opowiad

ki p. Fletcher o jej wyjeździe z Polski na godzinę przed aresztowaniem, zatytułowane „Jak RAF ocalał kobietę” — mogą wprawdzie słać kłamstwo i fałsz w umyślach nieświadomych obywateli brytyjskich. W świetle jednak zainicjowanego do aktów wniosku oskarżenia dokumentu WOP, stwierdzającego, iż p. Fletcher wychodziła jako normalna pasażerka, posiadająca resztę polską wizę wyjazdową — kłamstwa tych opowiadań nie wymagają komentarza. Tym więcej, że dokument WOP wykazuje, iż wyjazd p. Fletcher nastąpił w 3 dni po aresztowaniu Turnera.

Zrozumiałe więc jest zdumienie miodego oficera statku „Baltavia”, Nelmesa, b. wychowanka domu sierot w Anglii, który na przykładzie zeznań samego Turnera i na zasadzie obserwacji dokonanych w Polsce Ludowej przekonał się o kłamliwości prasy brytyjskiej, o jej podleganiu do wojny, o jej wysługiwaniu się interesom imperialistów zza Oceanu i z nad Tamiży!

Proces otworzył oczy młodemu Nelmesowi, wykorzystanemu przez rudytych szpiegów dla ich celów i włączanemu przez propagandę kapitalistyczną w ślad nasrójów antyradzieckich i antypolskich.

Proces otworzył też oczy ciałemu społeczeństwu polskiemu na właściwą rolę „dyplomatów” z certyfikatem szpiegowskim w kieszeni, na konieczność wzmożonej czujności i ostrożności wobec ich poczynania.

KD

## Konszachty Mikołajczyka z dyplomatomami i szpiegami

(Dokończenie ze strony pierwszej) wówczas o wojskowych amerykańskich czy brytyjskich, jak jednak wynika z ujawnionych na rozprawie faktów Amerykanie przekazali sprawę ucieczki Mikołajczyka do wykonania ambasady brytyjskiej, która wykorzystała do tego celu brytyjski statek „Baltavia”.

Odnosnie kontaktów Mikołajczyka z Amerykanami, świadek stwierdza, że w mieszkaniu Mikołajczyka bywali urzędnicy ambasady amerykańskiej Blake i Andrews, zaś sam Mikołajczyk był w żonę u ambasadora USA Bliss-Lane.

Prok.: Czy świadek może wyjaśnić pomoc obcych ambasad w ucieczce Mikołajczyka?

Św.: Tak jak obserwowałam pracę polityczną pana Mikołajczyka, to anglesi uważali Mikołajczyka jakby za swego męża zaufania i popierali jego linię polityczną.

Na pytanie prokuratora świadek odpowiada o konszachtach Mikołajczyka z różnego kalibru politykami amerykańskimi i brytyjskimi, którzy odwiedzali Mikołajczyka w jego mieszkaniu prywatnym w Polsce i jak zeznał świadek — „długie godziny wieczorne spędzali na rozmowach”.

Świadek Hulewiczowa przedstawia następnie sądowi niezwykle ciężkie warunki, w jakich pozostawiona przez Mikołajczyka na łaskę losu usiłowała nielegalnie przekroczyć granicę Polski.

„Myśmy z p. Bryją — zeznał świadek — nie mieli zupełnie zorganizowanej ucieczki tak, że trzeba ją było w ostatniej chwili zaimprovizować. Wiedzieliśmy tyle, że powinniśmy się dostać do Pragi do ambasady i tegoż dnia wyjechalibyśmy z Warszawy przez Kraków do Zakopanego. Pan Dąbrowski załatwił kupno korzy i z przewodnikiem górskim przesmy przez Tatry. Droga była bardzo ciężka, brnęliśmy po pas w śniegu”.

Po przesłuchaniu świadka Hulewiczowej zabral głos prokurator, który stwierdzając, że okoliczności sprawy zostały już dostatecznie wyjaśnione zeznaniami dotychczasowych świadków, rzekł się dowodu z dalszych świadków powołanych uprzednio.

Na tym sąd odroczył rozprawę do dnia 16 bm.

## Strajki i manifestacje we Francji przeciwko remilitaryzacji Trizonii

GENEWA, 14.12. — Jak donoszą z Paryża, w całej Francji rozwija się potężny ruch protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W licznych fabrykach robotnicy przeprowadzają krótkotrwałe strajki protestacyjne i uchwalają rezolucje potępiające tworzenie nowej niemieckiej armii najemnej w Trizonii.

Olga widziała jego twarz: uśmiechnął się lekko z pewnym zdziwieniem — była to twarz dziecka uczącego się chodzić. Podobieństwa obrazu dopełniała niaflaka w ciemnej chusteczce i biały fartuch, patrzęca uważnie na swego wychowankę i idącą za nim wolniutko, ze szcudkami w ręku, w każdej chwili gotowa do pomocy.

Ale inżynier szedł coraz pewniej, bez żadnego prawie utyknięcia. Wychudzoną twarz zdobył uśmiech. Nie uważał Olgi, bo patrzył wciąż przed swoje nogi. Pielegniarka, której uwaga skupiona była na pacjencie, też jej nie zauważała, a Olga patrzyła jak zaczerwona: zabrakło jej tchu w piersiach. Odsunęła się. Uwolniona gałązka długo kotłowała się jeszcze mieniąc się złotymi liśćmi nad czerwonymi owocami nieruchomego głogu.

61

Skorobogatow lubił, żeby wszystko było jasne i sprycyzowane.

— Jestem prostolinijnym człowiekiem — mawiał często o sobie.

Pewność siebie, powolne spojrzenie władczych oczu, duża twarz, którą powiększała jeszcze łysina, szkarłatna w chwilach złości, detonowały ludzi skądinąd nawet odważnych.

Igor Korobocyn bał się wprost Skorobogatowa, ale gdy ten postawił niedawno na zebraniu sprawę nieodpowiedniego sposobu wykorzystywania opału w elektrowni, Igor broniił swej pracy z całym zapałem i udowodnił, że ma rację. Każdy inny na miejscu Skorobogatowa byłby zakłopotany, a jego nie tak łatwo było zbici z tropu. Gdy pokonany został za pomocą słusznych technicznych wyliczeń i dowodów, powiedział spokojnie:

— Ja powinienem sprawdzać. Moja rola jest w tym wypadku taka sama jak rola profesora przy obronie dysertacji. A naszym obowiązkiem jest obrona waszej pracy i udowodnienie że macie rację. Mnie interesuje nie mechanizm, lecz człowiek, który tym mechanizmem kieruje. Muszę wnikać w głębi duszy człowieka.

(d. c. n.)



# SPORT

## 7 tysięcy Ludowych Zespołów Sportowych działa na terenie polskiej wsi

Zarząd Główny ZSCh dokonał szczegółowej oceny rocznej działalności w zakresie wychowania fizycznego i umasowienia sportu wśród młodzieży wiejskiej.

Ocena ta wykazała, że w ciągu ostatniego roku osiągnięto na tym polu dość poważne wyniki. Świadczy o tym powstanie ponad 3.800 nowych LZS-ów, zwiększenie liczby sportowców wiejskich o 150 tys. osób. Obecnie istnieje na wsi ogółem ponad 7 tys. Ludowych Zespołów Sportowych, w których zrzeszonych jest 270 tys. młodzieży wiejskiej.

Równoległe z rozwojem LZS-ów nastąpiło znaczne podniesienie ich poziomu, do czego w dużym stopniu przyczyniło się szkolenie kadr. Wymienić należy przede wszystkim przeszkolenie na 8 specjalnych kursach 995 przodowników i instruktorów kultury fizycznej.

Z innych osiągnięć na podkreślenie zasługuje coraz liczniejszy udział sportowców wiejskich w imprezach masowych np. w biegach narodowych startowało przeszło 214 tys. członków LZS-ów, w zawodach lekkoatletycznych, organizowanych w dniu Święta Kultury Fizycznej, udział brało ponad 130.300 sportowców wiejskich, a o oznakę Sprawny do Pracy i Obrony ubiegało się przeszło 250 tys. osób.

Niemniej pozytywnym osiągnięciem jest coraz czynniejszy udział sportowców wiejskich w akcjach politycznych i społecznych. W okresie zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim w skład trójek gromadzkich weszło 33.730 członków LZS-ów. Niezależnie od tego LZS-owcy podejmowali liczne zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja, Dni 33 Rocznic Rewolucji Październikowej oraz Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. I tak w wyniku krótkofalowych zobowiązań w ramach współzawodnictwa dla uczczenia tych świąt członkowie LZS-ów wyremontowali lub wybudowali systemem gospodarczym ok. 3 tys. boisk i urządzeń sportowych.

Zarządu Głównego wykazała również wiele istniejących jeszcze braków i niedociągnięć w wychowaniu fizycznym i sporcie na wsi.

Poważnym brakiem są na przykład niewystarczający udział kobiet w LZS-ach, popełnianie błędów w szkoleniu, zwłaszcza w doborze kandydatów na kursy oraz brak dostatecznej klasowej kontroli przy rozdzielaniu sprzętu sportowego. Mimo znacznej poprawy w stosunku do ub. roku również praca propagandowo-polityczna i kulturalno-oświatowa LZS-ów jest jeszcze niedostateczna.

Kultura fizyczna i sport, jako jeden ze środków wychowania mas chłopskich w duchu socjalistycznym musi w warunkach zaostrzającej się walki klasowej na wsi być jednym z czynników uaktywnienia młodzieży małej i średniorolnej.

Dlatego działalność LZS-ów opierać się musi wyłącznie o robotników rolnych, o małorolnych i średniorolnych chłopów oraz o pracowników instytucji działających na wsi. Prezydium Zarządu Głównego ZSCh zwraca również uwagę na konieczność silnego powiązania Ludowych Zespołów Sportowych z terenowymi kołami ZMP, przy czym najlepszy aktywny tej czołowej organizacji młodzieżowej musi stanowić trzon zarządów LZS-ów.

Zasadniczą pracą Ludowych Zespołów Sportowych w dziedzinie wychowania fizycznego — stwierdza Prezydium — powinno być zdobywanie odznaki SPO i BSPO, które stwarzają najlepsze podstawy do umasowienia sportu i kultury fizycznej na wsi.

## Mistrzostwa okręgu w koszykówce



Dopiero 2 tygodnie temu rozpoczęły się mistrzostwa okręgu w koszykówce, a już — niestety — byliśmy świadkami od gwizdania dwu walkowerów.

Wspaniałomyślnie zrzekły się swych praw do punktów łódzka „Stal” i łowicki „Kolejarz”. Mając nadzieję, iż w przyszłości nie będziemy zmuszeni wymienić znanych ze swej hojności klubów, przystępujemy do omówienia ostatnich wyników.

W klasie „A” — drużyna LKS Włókniarza I po interesującym przebiegu gry pokonała łódzka „Spójnię” 35:29 (13:15). W drużynie Włókniarzy najlepszym zawodnikiem był Jabłoński, który uzyskał 12 punktów w zespole Spójni Jaskółowski, zdobywca 10 punktów.

W drugim meczu Unia I odniosła zwycięstwo nad Kolejarzem 29:16 (16:15). Należy nadmienić, że młodzi chłopcy spod znaku Kolejarza bardzo dzielnie stawiali opór starszym i lepiej zaawansowanym technicznie reprezentantom Unii, co wskazuje, że młoda ta drużyna już w najbliższym czasie może pokazać swe pazury.

Trzeci mecz A-klasowy rozegrało Do P. T. Czytelników. Listy kierowane do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” prosimy zaopatrywać napisem „DZIAŁ LISTÓW”.

łódzkie Ogniwo (dawn. Związkowiec) z piotrkowskim Kolejarzem. Łodzianie od początku do końca gry posiadali przynajmniej przewagę, o czym świadczy najlepiej końcowy wynik meczu 130:31 (61:14). Mistrzem w strzelaniu do kosza okazał się tym razem Kwapiński, zdobywca 36 punktów, a więc więcej niż zdobyła uzyskać w sumie drużyna pokonanych.

W klasie „B” — LKS Włókniarz II wygrał ze Spójnią II 41:14 (9:12). Dla zwycięzców najwięcej punktów zdobył Zakrzewski — 10, dla pokonanych Bryszewski i Szor — po 6.

W pozostałych rozgrywkach o mistrzostwo B-klasy Unia II przegrała z II Kolejarzem 30:41. Miłą niespodzianką sprawiła nam drużyna kutnowskiej Spójni, która w przekonywującym stosunku pokonała pabianickie Ogniwo 46:20 (19:18). Pabianiczanie grali bardzo ambitnie, ale ustępowały przeciwnikowi pod względem wyszkolenia technicznego.

## Listy do Redakcji

### „Wyrównanie” rachunku

Kilkakrotnie wspomniano w prasie o tym, że klient powinien otrzymać w sklepie taką ilość towaru, o jaką prosi. Niestety, niektóre sklepy w dalszym ciągu postępują inaczej. W sklepie miesnym przy ul. Piotrkowskiej 93 kilogram szynki kosztuje 19 zł 50 gr, 10 dkg tej samej szynki 2 zł a 15 dkg — 3 zł. Gdy zwróciłem sprzedającemu uwagę na to, że w ten sposób pobiera o 5 lub 7 gr za dużo odpowiedział mi, że czyni to ze względu na brak drobnych, a klient otrzymuje wyrównanie w postaci „dokładki”.

Ja jednak miałem drobne i wolalbym dostać równe 10 dkg szynki bez żadnej dokładki, za 1 zł 95 gr.

Zapytuje czy może zadać w sklepie określonej ilości towaru za ściśle określone na sumę i czy koniecznie klient musi posiadać drobne, bo inaczej będzie skazywany na doborzenie „do równego rachunku”.

Z. D.

Od Redakcji: W sprawie wszelkiego rodzaju „dokładek” i „wyrównań” nie raz zajmowaliśmy negatywnie stanowisko. W wyjątkowym wypadku można zastosować tego rodzaju rozwiązanie trudności bilonowych, ale tylko za zgodą klienta.

### Śledzia za ogon

W sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 93 poprosiłem o śledzie. Sprzedawczyni zapytała, w co ja te śledzie wezmę, gdyż sklep nie ma papieru.

Zaproponowałem w takim razie zlikwidowanie sprzedaży śledzi, jeżeli sklepy nie mają ich w co pakować, trudno bowiem brać je bez opakowania.

Czytelniczka

Od Redakcji: Nie zgadzamy się z Panią. Po co likwidować od razu sprzedaż? Należy tylko wymyślić jakiś nowy sposób transportowania śledzi ze sklepu do domu. Proponujemy chwycić śledzia palcami za ogon i nieść go w odpowiedniej odległości od siebie. „So-czetka” będzie splaywał wtedy po łbie na chodniku. Trochę gorzej będzie tylko w tramwaju, szczególnie w godzinach popołudniowych. No, ale mówi się trudno.

## Instytucje wyjaśniają

### A CO Z POZOSTAŁYMI PISMAMI?

W związku z listem do Redakcji pt. „Braki Biblioteki Uniwersyteckiej” druk w „Dz. Ł.” z dnia 12.12 br., otrzyaliśmy z Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi sprostowanie z którego wynika, że „Pamiętnik Literacki”, „Nowy Miś”, „Znamia” wyłożone są na półkach Czytelni czasopiśmienniczych do dyspozycji czytelników.

Od Redakcji: Dyrekcja Biblioteki nie pisze jednak jak przedstawia się sprawa z pozostałymi, wymienionymi przez czytelnika, czasopismami „Zwiewda”, „Aufbau” itd. Czy Dyrekcja ma zamiar je zaprenumerować, czy uważa, że są one zbędne w pracy studentów.

### ZAWINIŁ ADRESAT

W odpowiedzi na list pt. „Historia pewnego ekspresu” zamieszczony w „Dz. Ł.” z dnia 1.12 br. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi wyjaśnia, że w wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono:

„Przedmiotowy list wartościowy (ekspres polecony) nadany w urzędzie pocztowym Łódź 10 w dniu 14.10 br. skierowany do Centr. Rady Zw. Zaw. Wych. Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie nadszedł w dniu 15.10 br. do urzędu pocztowego Warszawa 1 w stanie uszkodzonym z uwagi na co nie mógł być wydany listonoszowi do doreczenia go pod wskazany adres, lecz został skierowany do okienka nr 19 w wymienionym urzędzie pocztowym celem podjęcia czynności nad adresem.”

## Na dzień dobry

### Z życia w USA

Do jednego farmera w stanie Ohio przyjeżdża na wakacje syn, studiujący na uniwersytecie. Chcąc sprawić ojcu przyjemność pyta się o stan gospodarstwa.

— Marnie coś jest tego roku — żali się stary. Susza była wyjątkowa, ziarno małe, a słomy to już w ogóle nie ma.

— Co się tata martwisz — odpowiada niefrasobliwie syn. Najwyżej będziemy piili coctaila bez słomki.

## KUPUJĄC KSIĄŻKĘ NA GWIAZDKĘ KSZTAŁCISZ SWE DZIECKO I SPRAWIASZ MU RADOŚĆ!

Wielki wybór aktualnych nowości w ozdobnej szacie graficznej znajdziesz

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄŻKI”.

## Pracownicy poszukiwani:

Dzielnicy na maszyny oczkarkowe i pomocnicze zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia: S-nia „Włókniarz” Wrocław, ul. Pomorska 18. (k 581)

Księgowego, kontystę, księgowego kosztów własnych, księgowego materiałowego, zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Remontowe Maszyn Przemysłu Bawelnianego w Łodzi, Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, ulica Pogonowskiego nr 34. (k 584)

## CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

przygotowała szereg ciekawych artykułów, nadających się na upominki świąteczne i Noworoczne:

- TECZKI
- PORTFELE
- PORTMONETKI
- TOREBKI DAMSKIE
- WALIZY SKÓRZANE
- DROBNA GALANTERIE
- ciepłe OBUWIE DOMOWE itp.

Sprzedaz tych artykułów odbywa się we wszystkich sklepach detalicznych Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego. (K. 233)

## LEKARZE

Dr BIBERGAL, specjalista skóra, weneryczne 4-8 Piotrkowska 134 — tel. 269-96. (k20)

Dr PIWECKI wewnątrzplucza (płuca, serce) Piotrkowska 35.

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, Dąsżyńskiego 6, 8-10, 17-18 Telef. nr 101-30.

Dr MARKIEWICZ Gustaw, specjalista weneryczne, skóra, ul. Piotrkowska 109/6. Tel. 138-52.

Dr RÓŻECKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje, godziny 3-6, Piotrkowska 33

Dr SWIDERSKA-ŁONICKA, choroby skóra, kosmetyka lekarska — wszelkie zabiegi kosmetyczne Piotrkowska 224, telefon 141-72. (k13)

Dr HEYKO — PORĘBSKI skóra weneryczne, 17 do 19 Brzeźna 6, Telefon nr 153-19. (k19)

LECZNICA Spółdzielni Lekarzy, godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska nr 3, telefon 216-48 (k47)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skóra, płuca we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k25)

## „CENTROSAN”

CENTRALA HANDLOWA Farmaceutyczno-Sanitarna

podaje do wiadomości odbiorców, że na okres spisu remanentów sprzedaż zostanie zamknięta:

w Hurtowni Łódź, ul. Kopernika 67/69 dnia 27.12, 28.12, 29.12, 30.12. 1950 roku,

zaś w Podhurtowni, ul. Piotrkowska 91 dnia 2.1, 3.1 i 4.1 1951 r. (k 583)

Dr TEMPSKI, specjalista weneryczne, skóra, włośny, mocznikowe, powroci Piotrkowska 114.

Dr CHĘCINSKI skóra weneryczne, 5-8 Piotrkowska 157 (k40)

Dr BILIŃSKI choroby serca — powroci 11-14, Legionów 3. (k 247)

Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, weneryczne 8-10 4-8 Narutowicza 2 (k24)

## KUPNO I SPRZEDAŻ

SAMOCHOŁ Mercedes 230 czterodrzwiowy stan b. do bry sprzedam. Wiadomość Przyrodnicza 21, Kuczyński, tel. 142-24.

## CHLOROMECITIN amer.

szpradam. Tel. 132-01 od 9-11. (k585)

GABLOTY szklane, wagi, urządzenia sklepowe — sprzedam. Kątna 56, m. 2

SPRZEDAM belgijski parat watrobiany „Methiachol” Żelów, Sienkiewicza 4, Chwałny.

SPRZEDAM dywan ręczny 4x250. Wiadomość Andrzeja 4, dozorca godz. 13 do 16, niedziela.

MASZYNY do szycia „Singer”, dwa ręczne wózki na gumach, pięć gazowy do żazienki oraz wagę dziesiętną sprzedam. Wiadomość tel. 173-97.

## ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Kilińskiego 129. Sklep z torebkami.

POTRZEBNA paniątka czysta do gospodarstwa domowego, Obrońców Stalingradu 2, zegarmistrz.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Sienkiewicza 29 m. 12.

FRYZJER meski potrzebny. Al. Kościuszki 41.

## NAUKA I WYCHOW

ZAPISY na półroczne kursy kroju szycia IPR. — Sienkiewicza 89.

W dniu 13.12 1950 r. zmarł w Bogu, przeżywszy lat 58

S. i P.

## KLEMENS CHRABELSKI

MISTRZ MASARSKI.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 15.12 1950 r. o godz. 14 z kościoła katolickiego na Stary Cmentarz katolicki.

O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają ZONA, DZIECI, WNUCZKA i RODZINA

## LOKALE

MAŁEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju sublokatorskiego plmie. Oferta pod „Medyk”.

ZAMIENIE dwupokojowe mieszkanie z wygodami w Warszawie na trzypokojowe komfortowe w Łodzi. Informacje Kątna 5 Borawskiej.

## ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Janina Zabicka.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Janina Zabicka.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Janina Zabicka.

ZGUBIONO leg. służbową PZPW nr 5 Patra Kazimiera.

## ROZNE

„PARTYZANKA” artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu — Włocławskiego 6 m 5, front 1 p



Piątek 15 GRUDNIA

DZIS: Wateriana, Celiny

JUTRO: Albiny, Euzebiusza

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253 50, Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 184-15, 117-11, Straż Pożarna 8, Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15), Apt. Społ. 167 (Pabianicka 218), Krasieńska (ul. Jaracza nr 32), Łuszczewska (J. Stalina 50), Krych (Katna 54), Ryteł (Kopernika 26), Wagner (Piotrkowska 67), Apt. Społ. 53 (Pl. Kościelny 8).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 43, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19.15 „Brygada szlifera Karhana”, Po raz ostatni. PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19 - Gościnny występ Akademickiego Teatru Ukraińskiego z Kijowa. PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) - o godz. 19.15 „Obcy cień”, Ostatni raz. Bilety wyprzedane. TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Złote niedole” z gośc. wyst. J. Węgrzyzna. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) - o godz. 19.15 „Swobodny wiatr”. PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 16) - nieczynny. PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) - o godzinie 17 „Sambo i Lew”. PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI - nieczynny. PAŃSTWOWA FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) o godz. 19.30 koncert symfoniczny poświęcony twórczości Beethovena.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - dla młodzieży - „Podróż Guliwera” - godz. 16, 18, 20. BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - nieczynne z powodu remontu. BALTYK (ul. Narutowicza 20) - „Miasto nieujarzmione” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. od lat 7. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program Aktualności Kraj i Zagran. nr 48.59, P.K.F. nr 61.50, „O nowe jutro”, „W nowej bibliotece” - godzina 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (ul. Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu. MUZA (ul. Pabianicka 173) - „Powrót Lassie” - godz. 18, 20; doz. od lat 7. POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Smiali ludzie” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. od lat 7. PRZEDWIOSIEŃ (ul. Zeromskiego 74) - „Wesoly Jarmark” - godz. 17.30, 20; doz. od lat 12. REKORD (Rzgowska 2) - „Hrabia Monte Christo” I seria - godz. 18, 20; doz. od lat 14. ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „Kłopoty referenta Trziszki” - godz. 18, 20; doz. od lat 16. ROMA (ul. Rzgowska 84) - „Bitwa stalingradzka” - II seria - godzina 18, 20; doz. od lat 12. STYLWO (ul. Kilińskiego nr 123) - „Niebo czy plecko” - godz. 18, 20; dla młodz. niedozw. ŚWIT (Bałucki Rynek) - „Ostatni etap” - godz. 17.30, 20; doz. od lat 14. TATRY (Sienkiewicza 40) - „Upadek Berlina” II seria - godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. od lat 7. WISLA (ul. Daszyńskiego nr 1) - „Miasto nieujarzmione” - godzina 16, 18, 20; doz. od lat 7. WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) - „Smiali ludzie” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 7. WOLNOŚĆ (ul. Napierkowskiego nr 16) - „Miasto nieujarzmione” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 7. ZACHETA (Złazka 26) - „Upadek Berlina” I seria - godz. 18, 20; doz. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY

Stacja Łódź-Kaliska. Za pół godziny odejdzie pociąg do Gdyni. W ambulansie pocztowym ruch. Właśnie przyjmuje się przesyłki. Obok rutynowanych pocztowców widzimy młode dziewczyny. To Leokadia Chwalińska i Lucyna



Foto „Dz. E.” Olejniczak. Ta zreczna i miła ekspedientka, to Danuta Urzędowicz, uczennica kl. III c Liceum Adm.-Handl., która odbywa praktykę w sklepie Centrali Tekstylnej przy ulicy Piotrkowskiej nr 37.

Okraśkówna - uczennice I kl. Liceum Pocztowego. Licealistki odbywają praktykę. Stykają się po raz pierwszy z pracą w ambulansach. Jeszcze kilka minut, a pociąg odjedzie w stronę Gdyni. Na każdej stacji ambulans będzie musiał przyjmować i wydawać pocztę, a poza tym segregować przesyłki. Gdzieś nad ramię pociąg przyjeżdża do Gdyni. Dziewczyna są zadowolone z praktyki. Praca jest urozmaicona, ciekawa, a przy okazji wiedziana się kawałek świata. Bo praktykantki jeżdżą nie tylko do Gdyni, ale do wszystkich miast Polski.

Wśród sprzedawców w sklepach uspołecznionych pojawił się od kilku dni, a ściślej mówiąc od 11 bm młodzi ludzie. Stanął za ladami obok sprzedawców. Są to uczniowie liceów administracyjno-handlowych, zdobywający w ten sposób praktykę zawodową. Praktyki zakończą się w dniu 23 bm.

Młodzi licealiści praktykują nie tylko w sklepach, ale również w biurach, zakładach przemysłowych itp. I tak np. młodzież liceów handlowych i administracyjnych przepracuje te 2 tygodnie w zakładach przemysłowych, a młodzież z II kl. liceów administracyjno-gospodarczych w biurach, kłecum bankowe - w bankach itp.

Najwięcej, bo 200 osób przyjęła na praktyki Powszechna Spółdzielnia Spo-

zyców, następnie Centrala Obrótów Księgarskich - 33 osoby i Centrala Handlowa Przem. Drzewnego - 14 osób. Ogółem na terenie Łodzi praktykuje 916 osób. Jeśli chodzi o województwo, to liczba ta osiągnęła 5 tys. młodzieży, z której największą ilość przeszkolił się w placówkach Samopomocy Chłopskiej. Na bezpłatnych praktykach zimowych młodzież pomaga sklepom i instytucjom w okresie ruchu przedświątecznego, a jednocześnie zapoznaje się i styka bezpośrednio z zawodem, który sobie obrała.

„Łódzki Zdrój” na pierwszym miejscu wśród browarów

W świetlicy Państw. Browaru „Łódzki Zdrój” przy ul. Nowotki 34/36 w dniu 13 grudnia br. odbyło się odznaczenie zwycięskich zespołów, biorących udział w współzawodnictwie pracy.

Na zebraniu pracownicy browaru zapoznali się m. in. z sumą oszczędności uzyskanych dzięki współzawod-

nictwu. Pierwsze miejsce uzyskał zespół mycia beczek Józefa Krakowiaka, który wykonując 170 proc. normy dał oszczędności 1.524.000 zł w starej walucie. Ponadto na wyróżnienia zasłużyły zespoły: rozlewu piwa A. Kubisa i G. Borkowskiego.

W indywidualnym współzawodnictwie pierwsze miejsce zajął kierowca samochodowy - Stefan Walczak, który swoją sumienną pracą zaoszczędził 130 tys. zł (w starej walucie).

Robotnicy browaru zaoszczędzając 3.457 tys. zł i wykonując roczny plan państwowy na dzień 28 sierpnia br. zajęli pierwsze miejsce we współzawodnictwie zakładowym w skali ogółnozakładowej. Książeczki oszczędnościowe „Przodownika pracy” i nagrody pieniężne otrzymało 41 osób.

(A. B.)

„Lutnia” dla żołnierzy

120-osobowy zespół Teatru „Lutnia” w porozumieniu z Zarządem Grodzkim LPZ daje w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 10 rano bezpłatne przedstawienie zamknięte operetki Dunajewskiego „Swobodny wiatr”. Przedstawienie przeznaczone jest dla żołnierzy. „Lutnia” wezwała inne teatry, aby zadeklarowały również przedstawienia bezpłatne dla wojska.

Kursy pilotażu silnikowego

Liga Lotnicza rozpoczęła z początkiem grudnia przyjmowanie młodzieży do szkół lotniczych. Na kursy szkoleniowe w pilotażu silnikowym przyjmowana jest młodzież w wieku od 17 do 22 lat. Podania o przyjęcie na szkolenie lotnicze należy składać do zarządów powiatowych, miejskich lub dzielnicowych Związku Młodzieży Polskiej. Do podania kandydaci winni załączyć następujące dokumenty: życiorys, opinie partii, ZMP, ZHP lub innej organizacji, świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie obywatelstwa polskiego, zaświadczenie niekaralności, zaświadczenie lekarskie z zakładu pracy lub szkoły. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie 9 klas szkoły podstawowej. Absolutnie kursów pilotażu silnikowego Ligi Lotniczej będą mieli pierwszeństwo w ubieganiu się o przyjęcie do Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Ciepłe ubrania dla... betonu

PPB nr 2 mieszczące się przy Al. Kościuszki 101 pomyślało o zimie. W Lutomierniku robotnicy wytypowani przez PPB nr 2 w Łodzi wyrabiają słomiane maty zabezpieczające beton przed pękaniem od zimna. Samopomoc Chłopska w Lutomierniku dostarcza do tej produkcji słomy i stara się, aby jej było pod dostatkiem.

Obecnie wyprodukowano 2 tysiące metrów kwadratowych mat. Maty sukcesywnie są dostarczane na poszczególne budowle, i pomimo przymrozków robót budowlanych nie przerywa się. (W. D.)

TABELA WYGRANYCH 2 dzień ciągnięcia

Table with 2 columns: wygrane (winning numbers) and padły (losing numbers). Includes sub-sections for 15,000 zł, 6,000 zł, 3,000 zł, and 480 zł prizes.

RADIO

PIĄTEK, 15 grudnia 11.50 „Głos mają kobiety”, 11.57 Sygn. i Hejnał, 12.04 Dziennik, 13.25 Progr. dnia, 13.30 Aud. szk. dla klas I-II, 13.50 Koncert solistów, 14.30 Aud. szk. dla klas V-VII, 14.50 Koncert, 15.20 Aud. ośw., 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Sonata skrzypcowa Prokofiewa, 16.20 - „Na boiskach i bieżniach kraju”, 16.25 Muz. lekka, 16.45 Aktualności Łódzkie, 16.55 Komunikaty, 17.00 Dziennik, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 Koncert żyweń, 18.20 „Cała postępową ludzkość walczą o pokój” - tel. 18.30 Muz. operowa, 18.55 Progr. lok. na jutro, 19.00 - „Wszelchnia Radiowa”, 19.20 Muz. lud., 19.40 Lekcja jęz. rosyjsk., 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Zagadnienia Kultury, 21.30 Muz. i aktualności, 22.00 Aud. literacka, 22.15 Koncert. Transmisja z Budapesztu, 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. poważna, 23.55 Program na jutro.

Zebrań i odczytów

DZIS - W lokalu szkoły (Skorupki 6/8), o godz. 18 zebrań świetlicowe i wieczór dyskusyjny Państw. Szkoły Pracy Społecznej. - W lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techników (Piotrkowska 102), o godz. 19 odczyt inż. J. Korasiewicza pt. „Zagadnienia energetyczne wótkiennictwa w Planie 6-letnim”. - W lokalu własnym (Wigury 4-6), o godz. 16 zebrań sekretarzy Podst. Org. Part. dzielnic Górna Lewa PZPR. - W lokalu własnym, o godz. 16 zebrań sekretarzy Podst. Org. Part. dzielnic Włódz PZPR. - W lokalu Sądu Najwyższego (Piotrkowska 151), o godz. 19.30 odczyt adw. A. Dreszera pt. „Adwokatura Radziecka”. - W lokalu dzielnic Śródmieście Lewa, o godz. 19 zebrań członków i kandydatów PZPR I i II roku wydz. lek. Akademii Medycznej (I Oddz. Org. Part.).

Ofiary

Ob. Jochimek Jerzy zł. 100 na walczącą Koreę. Ob. Szymborska Maria - zł. 100 na walczącą Koreę.

Praca personelu szpitalnego jest ciężka i odpowiedzialna. Walka o przywrócenie zdrowia, a często nawet uratowania życia choremu nakłada ogromną odpowiedzialność. I w tej trudnej pracy pracownikom szpitali winni pomagać wszyscy, a zwłaszcza krewni i znajomi chorych, przebywających w szpitalu.

Tymczasem w praktyce odwiedzający chorych utrudniają pracę personelu i denerwują chorych.

Oto, co pisze na ten temat siostra przełożona szpitala nr 7 przy ul. Sterlinga 1/3, ob. Walentyna ŚWINDER - w liście nadesłanym do naszej redakcji.

„Odwiedziny chorych w szpitalu mają miejsce dwa razy w tygodniu. Odwiedzających obowiązuje w czasie wizyty regulamin, który zabrania m. in. siadania na łóżkach chorych, wchodzenia więcej niż 2 osoby do jednego chorego, przyprowadzania ze sobą dzieci.

Regulamin ten stworzony jest po to, aby zachować porządek w szpitalu, by wizyty nie zaskoczyły choremu, by lekarz i pielęgniarka mogli pracować.

Tymczasem goście nie umieją zachować się w szpitalu. Przyprowadzają dzieci, kłócą się z portierem, zabierając mu czas, wprowadzają chaos, zdenerwowanie i zamieszanie.

Często do chorego przychodzi po 5, 6 osób, siadają na łóżku, a na zwróconą uwagę odpowiadają złośliwie i ironicznie. Czy na ludzi tych nie ma żadnego sposobu? Jak można przemówić do nich, by zrozumieli?”

Tyle pielęgniarki. My ze swej strony dodamy jeszcze, że plagą (np. sanatorium w Tuszyńku) są „życiwi” krewni, którzy przynoszą chorem wódkę. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jaki to ma wpływ na stan zdrowia pacjenta i ile kłopotu sprawia personelowi sanatorium.

Musimy zrozumieć, że regulaminy są wprowadzane nie „na złość” chorem i odwiedzającym ich, lecz dla ich dobra.

Ograniczenie gadulstwa

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Łodzi zawiadamia abonentów telefonicznych, iż przy zamawianiu rozmowy międzymiastowej należy podać maksymalny czas jej trwania. Zawiadamia się przy tym, iż rozmowy przekraczające 15 minut będą przyzwolone przez obsadę centrall międzymiastowej.

Notatnik Łódzki

\* NAREZSCIE. Lokal przy ul. Limanowskiego 6 był długi czas zamknięty i nikt nim się nie interesował. Kiedy napisaliśmy o tym w notatniku, na sklep ten zwróciła uwagę dyrekcja MHD. Obejrzano go dokładnie, potem zrobiono remont, a obecnie otwiera się tu szwalski punkt usługowy - pierwszą tego rodzaju placówkę na Bałutach. Cieszymy się z niej na równi z mieszkańcami Starego Miasta. \* PECHOWA „13” W POLONI. Trudno opisać zniecierpliwienie publiczności, która w dn. 13 bm. oczekiwała na rozpoczęcie drugiego seansu w kinie Polonia. Seans ten, zgodnie z programem, miał zacząć się o godz. 19, tymczasem na salę zaczęto wpuszczać o pół godziny później. Ci, którzy mieli do-

kładnie wyliczony czas na obejrzenie filmu przeklinali pecha przyrzekając sobie, że już nigdy nie pójdą do kina 13. Czyżby naprawdę był wien 13?

\* NOWE ULICE - NOWE MIESZKANIA. Nowo wykończone bloki mieszkalne na osiedlu im. Marchewskiego znajdujące się przy ul. Potokowej i Debowskiego - są już od dawna zamieszkałe. Mieszkańcy tych domów zadowoleni są, że ich ulice otrzymują w tej chwili wygodne chodniki i kostkowa jezdnię.

\* ZAGADKA NASZEGO MIASTA (132). Zgadnijcie czytelnicy, co jaśniejsze świeciło w ubiegłą środę o godz. 15: lampy, które paliły się w Parku Poniatowskiego, czy słońce - które jakby im na przekór - wyjątało zza chmur.

BUDUJEMY (19)



- Czy zastałem tutaj pana Zótko? - spytał Boguś znanej nam już krzaczko ubranej dziewczyny, stojącej za kontuarem. - Musiał chwilowo wyjść, ale proszę, żeby pan na niego poczekał. Zaprowadzę pana do drugiego pokoju, bo tu taki straszny gwar.

- O tutaj usiadłszy sobie i porozmawiamy - rzekła dziewczyna, gdy znaleźli się w drugim pokoju. Na stole stała wódka i zakaski. - Napije się pan ze mną kieliszeczek? Boguś usiłował tłumaczyć, że właściwie mało pije, że nie ma pieniędzy, ale dziewczyna ze śmiechem napełniła kieliszki i podała mu jeden z nich (pokaż nych rozmiarów) do ręki.

Później już Boguś niewiele pamiętał. Jak przez mgłę widział raz po raz napietające się kieliszki. Dziewczyna, która miała na imię Jaga, siedziała tuż przy nim i szeptała mu coś na ucho, łaskocząc go gorącym oddechem. Potem nadzszedł Zótko...

Zótko odprowadził go nad ramię do Ludowej Woli. Rozstali się tuż przed barakiem mieszkalnym. Chwiejnym krokiem ruszył Boguś ku drzwiom. Starał się zachowywać cicho, by nikt nie zauważył jego powrotu. Nagle z ciemności wytrysnął ku niemu snop światła z laski elektrycznej, oślepiając go zupełnie.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 269-02, 204-75. - Dział sportowy 208-95. Dział Miejski 114-32. - Dział Korespondentów 207-18. - Dział Ogłoszeń 123-33. - Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-587. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE